Cena 15 gr

Rok X. Sobota 5 listopada 1932 r. № 305

KURJER LWOWSKI

PISMO CODZIENNE.

O cnotę podatkową w społeczeństwie

Troska o wychowanie dobrego, to znaczy sumiennego płatnika podatków i należności państwowych jest jednem z najcięższych i najprzykrzejszych zadań naszych władz skarbowych.

Troski tej nie znają prawie zupełnie władze skarbowe państw zachodnich. Cnota dobrego płatnika należności państwowych została tam wychodowana i utrwalona wiekami praktyki państwowej, środkami bynajmniej niezawsze przyjemnemi dla płatnika.

Okres absolutyzmu państwowego we wszystkich krajach zachodnich był okresem utrwalenia cnoty sumiennego płatnika w szerokich warstwach społeczeństw zachodnio-europejskich. Nasza historja nie sprzyjała rozwojowi tej cnoty.

Okres absolutyzmu, czasy Bolesławów, którzy umieli zaprzęgnąć wszystkie warstwy ówczesnego społeczeństwa do służby dla państwa, był w Polsce stosunkowo krótki. Czasy późniejsze — sejmowo-elekcyjne charakteryzowała coraz intensywniejsza walka najpierw możnowładztwa, potem — szlachty z władzą królewską, a w szczególności z ciężarami, nakładanemi przez nią w imię interesów Rzplitej.

W schyłkowym okresie dziejów Polski przedrozbiorowej w szerokich masach szlacheckich nastąpiło zupełne zwyrodnienie pojęć o stosunku obywatela do Państwa. Od elekcyjnego króla oczekiwano „opatrywania" potrzeb państwowych: budowy twierdz, floty, utrzymywania stałej armji. Szerokie masy szlacheckie rezerwowały dla siebie „słodką drzemkę na łonie Ojczyzny" i wszechstronne korzystanie z jej dóbr i przywilejów.

Dlatego, nawet w okresie odrodzenia, gdy śmiertelne niebezpieczeństwo rozbiorów zajrzało Rzplitej w oczy, wpłacanie podatków, uchwalonych przez Sejm Czteroletni na sformowanie 100.000-nej armji szło bardzo opornie. Śmiało rzec można, że opieszałość płatników podatkowych stała się istotną i najważniejszą przyczyną upadku Polski.

Okres niewoli nie sprzyjał zwinności cnoty podatkowej w społeczeństwie polskiem. Podatki, pobierane przez zaborców, szły na wzmocnienie narzędzi ucisku politycznego Polski, uchylanie się od nich uchodziło za cnotę obywatelską, było przejawem patrjotyzmu.

Historyczne warunki składały się tedy u nas odmiennie, aniżeli w Europie zachodniej, jeśli chodzi o wychowanie płatnika podatków państwowych. W dodatku już w Polsce odrodzonej mieliśmy okres dla płatników podatkowych demoralizujący: w czasie inflacji wygrywał ten, kto płacił pieniądzem coraz mniej wartościowym. Dopiero więc od chwili utrwalenia waluty polskiej może być mowa o wychowaniu sumiennego płatnika podatków.

Kryzys gospodarczy, jaki przechodzi Polska znowu zachwiał podstawami tego wychowania. Wielu płatników znalazło się w sytuacji istotnie b. ciężkiej. Ale wielu też bez koniecznej potrzeby uległo ponętnej pokusie hasła: „nie płacimy!"

Ministerstwo Skarbu podejmuje obecnie trudne zadanie segregowania złych i dobrych, sumiennych i złośliwych płatników podatkowych. Rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 15-go marca r. b. odroczyło płatność zaległości powstałych u rolników przed dniem 1-go października 1931-go roku w podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym, czy spadkowym do dnia 15-go października 1933-go roku. Przy dobrowolnych spłatach przedterminowych, władze bonifikują należności aż do 50 proc. Jednakże ulgi te nie będą stosowane ryczałtowo, lecz jedynie w stosunku do tych rolników, którzy zelegają z płatnością wskutek faktycznej niemożności płacenia. Obecnie zestawiane są listy wojewódzkie rolników z segregacją płatników, w zależności od wykazanej przez nich dobrej woli w wywiązywaniu się z ciężarów państwowych.

Złośliwi płatnicy będą mogli się przekonać metodą poglądową, że sabotowanie należności podatkowych nie jest „dobrym interesem".

D. Po.

Zatarg pomiędzy Rzeszą i Prusami

został jeszcze bardziej zaostrzony

BERLIN, 4.XI. Wczorajsze posiedzenie komisji konstytucyjnej Rady Państwa Rzeszy trwało godzinę i miało charakter ściśle poufny. Na posiedzeniu obecni byli pełnomocnicy wszystkich krajów oraz wszyscy przedstawiciele prowincyj pruskich

Z kolei odbyła się krótka narada pełnomocników krajów związkowych bez udziału przedstawicieli rządu Rzeszy. Przedmiot narad trzymany jest również w zupełnej tajemnicy.

W godzinach popołudniowych premjer Braun przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że wszystkie dotychczasowe próby dojścia do porozumienia pomiędzy rządem pruskim i komisarzami Rzeszy rozbiły się.

Wobec wyczerpania wszystkich środków, premjer Brauu zamierza jutro zwrócić się do prezydenta Hindenburga z oświadczeniem, że zmuszony będzie ponownie zwrócić się do trybunału stanu.

Krwawe walki wyborcze w Niemczech

HAMBURG, 4.11. Bliższe szczegóły ostatniej strzelaniny komunistów na ulicach Hamburga świadczą o niesłychanej brutalności walki politycznej.

Na wracających z portu o g. 7-ej rano kolporterów hitlerowskich ulotek wyborczych napadła z tyłu grupa komunistów i bez uprzedniej zaczepki, czy starcia dała kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych, raniąc ciężko kilka osób.

Policja otoczyła dzielnicę, gdzie komuniści się schronili, ostrzeliwując się w dalszym ciągu. Wkońcu udało się zamaskirować około 200 osób i skonfiskować broń i nielegalne wydawnictwa.

BERLIN, 4.11. Jak donoszą z Duisburga, w miejscowości Meiderich dziś w nocy grupa hitlerowców, wracających ze zgromadzenia wyborczego, zasypana została strzałami rewolwerowemi z zasadzki przez nieznanych bliżej przeciwników politycznych.

Jeden młody hitlerowiec został trafiony śmiertelnie, kilku odniosło rany.

Nominacja prezesa Trybunału Administracyjnego

P. Prezydent Rzplitej mianował dotychczasowego szefa biura prawnego przy prezesie Rady Ministrów dr. Piętaka pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Szefem biura prawnego — jak się dowiadujemy — ma zostać p. Władysław Paczowski, obecny zastępca szefa tego biura.

Roosevelt ma zapewnioną większość

NOWY JORK, 4 XI. Kampanja wyborcza na prezydenta St. Zjednoczonych zaostrza się coraz bardziej. Wnosząc z głosów prasy demokratycznej i z przemówień jej przedstawicieli, demokraci są pewni zwycięstwa.

Wydawnictwo „Literary Digest" zorganizowało próbne głosowanie, rozsyłając do wszystkich stanów 3 miljony kart wyborczych. Wyniki tego głosowania stwierdzają, iż Roosevelt ma zapewnioną większość w 474 kolegjach wyborczych, gdy Hoover tylko w 57-miu.

Zmiany w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Charge d'affaires polski przy Lidze Narodów, p. Gwiazdowski, pełniący obowiązki delegata Polski od czasu śmierci ministra Sokala, ma być przeniesiony do centrali M. S. Z. Stałym delegatem Polski przy Lidze Narodów min. Beck zamierza mianować p. Raczyńskiego, dotychczasowego naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych.

P. Dębicki, dotychczasowy sekretarz dyrekcji departamentu politycznego, zajmie stanowisko szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych. Dotychczasowy szef gabinetu, p. Szumlakowski, otrzyma inne stanowisko. Zastępca szefa gabinetu mianowany został p. Sokołowski.

Najgroźniejsze jest dla Anglji lotnictwo

LONDYN, 4.11. Specjalna komisja gabinetu angielskiego dla spraw rozbrojenia odbyła onegdaj czterogodzinne posiedzenie. Dziś sprawy rozbrojeniowe wejdą pod obrady plenum gabinetu.

„Daily Mail" donosi z dobrego źródła, iż rząd angielski zajmuje się obecnie sprawą ograniczenia lotnictwa. Propozycje rządu angielskiego według „Daily Mail" streszczają się w trzech punktach: a) zniesienie lub ograniczenie samolotów bombowych we wszystkich państwach, b) kontrola międzynarodowa nad wszystkiemi linjami żeglugi powietrznej dla celów handlowych, c) ograniczenie liczby prywatnych samolotów przez wprowadzenie kontyngentu dla każdego kraju.

Ani jeden komunista

nie wybrany do rad miejskich

Według ostatnich wiadomości rezultaty wyborów municypalnych w Anglji przyniosły partji robotniczej 11 nowych mandatów. Konserwatyści stracili 3 mandaty a liberałowie 8. Żaden komunista nie został dotychczas wybrany.

„News Chronicle" zaznacza, że sukcesy partji robotniczej są znikome wobec strat ubiegłego roku, kiedy Labour Party straciła przeszło 200 mandatów. Wskazują one jednak, że partja robotnicza odzyskuje powoli grunt.

Wiadomości telegraficzne

Strajk komunikacyjny w Berlinie

Strajk tramwajów, autobusów i kolejek podziemnych wybuchł w Berlinie. Bierze w nim udział ponad 20.000 pracowników. Próby zażegnania konfliktu taryfowego w drodze rokowań pomiędzy zarządami towarzystw komunikacyjnych i przedstawicielami związków zawodowych rozbiły się.

Komunikację na ulicach utrzymuje 6000 dorożek samochodowych.

Przesilenie rządowe w Jugosławji

Rada ministrów na posiedzeniu, które zakończyło się w godzinach wieczornych, postanowiła złożyć na ręce króla dymisję gabinetu. Król przyjął dymisję rządu.

Księżna Helena opuściła Bukareszt

Księżna Helena opuściła w czwartek rano Bukareszt, udając się za granicę. Przed wyjazdem ks. Helena przyjęła wizytę swego syna Michała. Dzięki przyjaznemu porozumieniu podczas ostatniego pobytu ks. Heleny w Bukareszcie usunięte zostały wszystkie przeszłe nieporozumienia oraz wszelka ich możliwość na przyszłość.

Nowy gabinet

Jak donoszą z Pragi nowy gabinet przedstawił się w czwartek parlamentowi, przyczem premjer Malipater wygłosił w obu Izbach przemówienia, w których wskazał na wstępie, że nowy rząd powstał z tej samej większości parlamentarnej, co poprzedni.

Polowanie na słonie

Władze kolonji angielskiej Ugada (Srod. Afryka), postanowiły urządzić wyprawę na słonie, które w ostatnich czasach rozmnożyły się tak dalece, iż niszczą uprawne pola. Ogółem zastrzelonych ma być 600 słoni. Władze kolonjalne mają nadzieję iż w ten sposób uda się odpędzić stada zwierząt do niezaludnionych obszarów puszcz.

Przygwożdżone oszczerstwa

Na posiedzeniu klubu BBWR. z dn. 3 b. m. prezes Sławek złożył dłuższe oświadczenie dotyczące zarzutów przeciwko wicemini strowi skarbu p. Starzyńskiemu w sprawie koncesyj drożdżowych. Specjalna komisja stwierdziła bez podstawność zarzutów, stawianych wicem. Starzyńskiemu.

Przeciwko oszczercom szerzącym ujemną opinję wniesiono z urzędu skargę do sądu, która jest przedmiotem toczącej się rozprawy.

Teraz na szczęście inaczej...

Sejm rozpoczął już obrady i życie polityczne wstępuje w znak większego ruchu, nie w znak niepokoju na szczęście. Olbrzymia większość społeczeństwa zdaje sobie z tego jaknajdokładniej sprawę i błogosławi ręce, które z piersi Narodu usunęły zmorę. Było nią bowiem aż do dni wielkiego przełomu owo ciało zbiorowe, co, mając być sumieniem i mózgiem, zamieniło się zbyt rychło w kłąb niesforny uroszczeń, nienawiści, intryg. Wszystko to wraz ze stuknięciem marszałkowskiej laski wyleciało niby z puszki Pandory i wlewało się mętnym strumieniem w nasze życie. I ogół tracił spokój, sąd jasny, równowagę i poczynał dostawać nerwowych drgawek. To był zwołania każdej nowej sesji izb prawodawczych skutek najpierwszy. Myśli zaćmiewał czad, dusze ogarniał nastrój walki. Walki wszystkich ze wszystkimi, walki, w której zatracał się wszelki rozumny sens i cel istotny.

Na nową sesję sejmową czekano jak na emocjonujące widowisko. Cieszono się niem z góry, o to starała się już partyjna prasa i „wiece polityczne", jakimi raczyli masy, gdzie i kiedy się dało, wnet mający wystąpić na trybunie parlamentarnej posłowie. Wrzenie, histerja rosły. Kraj cały gotował się niby do wojny. Wojna to miała być bezkrwawa, ale nędzna. Zapasy nie rycerzy, ale politycznych histrjonów. Czasem śród nich odezwał się głos „człowieka poczciwego" o duszy prostej, a wyraźnem rozumieniu obywatelskich obowiązków, myślącego o Polsce, nie o swych adherentach wyłącznie. Lecz taki głos był zakrzyczany zawsze. Warcholstwo broniło się od zamachów wszelakich na „źrenicy wolności". Konstytucja była obmyślona tak chytrze, iż stała się puklerzem nierządu. Z niego się też poczęła, przez rajfurów politycznych obmyślona i narzucona społeczeństwu podstępnie. Miała być gwarancją ich przewagi... I była nią — do czasu.

Ale skończyły się nareszcie „szczęśliwe dni Aranjuezu" dla sejmowych krzykaczy i menerów partyjnych. Do głosu doszedł Rząd, będący po raz pierwszy rzeczywiście rządem. Na fotelach ministrów zbrakło poliszynelów, igraszką będących w rękach partji w Sejmie i poza Sejmem. Do głosu doszła Władza. Parlamentowi wskazano jego właściwe miejsce. Nic mu z uprawnień jego nie ujmując, tylko kres kładąc poselskiej zachłanności. Na głównym ołtarzu życia narodowego pojawił się Interes Państwa. Na Wiejskiej — skończył się Sabat czarownic. Z początku szło to źle, bo przeważał materjał ludzki nie do naprawienia niestety. Ale wreszcie i on się zmienił. Przyszli nowi posłowie, wybrani pod hasłem współpracy z Rządem, a nie walki z nim na śmierć i życie... I sprawy poczęły się kształtować inaczej. Cicho, poważnie potoczyła się praca w tym samym gmachu, co był lat tyle terenem igrzysk politycznych głównie. Wraz z tem zmienił się stosunek wszystkich ludzi do rzecznych do Sejmu.

To już nie była „rewja", od której spodziewano się tylko sensacji, oczekując, rychło li kurtyna pójdzie w górę. Partyjne zausznictwo połykających się na udeptanej ziemi sejmowej przeciwników i oklaskujące ich smutne wyczyny prasowe klaki straciły już swój żywioł. Dzienniki stały się „nudne", a Sejm — „bezduszny", jak skarżą się obecnie amatorzy silnych wrażeń. „Dziennikarze (sejmowi) już dziś mówią, że jak są przez trzy czwarte roku bezrobotni, tak pozostaną nimi mimo obradującej sesji" — tak blada nieutulona w żalu opozycja.

Ale normalny Polak, ten zdrowy obywatel państwa i członek społeczeństwa, słysząc coś podobnego, powiada sobie: „chwała Bogu" i biadania bezrobotnych kolporterów sensacji wcale go nie przejmują. Nie mają o czem pisać — to trudno. Czas, by się nauczyli czegoś więcej niźli rozdmuchiwanie politycznych kłótni. Wówczas pióra ich służyłyby dobrej, nie złej sprawie. Ale to nie byłoby dość efektownie. Po to nie wyciągałyby się ręce zasugerowanych tłumów. W stolicy na ulicach sprzedające gazety paupry nie wrzeszczałyby: „Dymisja Rządu", „Centrolew tworzy gabinet", „układy stronnictw", „całonocna konferencja senjorów", „skandal w kuluarach" i t. d. I handel trucizną polityczną szedłby istotnie źle...

Dziś handlować trucizną taką wogóle nie wolno, tak jak nie wolno produkować jej en masse za cenę djet poselskich, pobieranych od Polski. Dziś w Sejmie trzeba poprostu pracować, nie czyniąc z niego ani agitacyjnych wieców ani popisów bezcelowego gadulstwa. Komu się to nie podoba — może utyskiwać na to, iż parlament nasz stał się „ciałem bez duszy"... Ale wkładać weń zamiast tej duszy samej tylko negacji, nie jest w stanie. W tym kierunku „swoboda obywatelska" jest skrępowana istotnie. Dzięki temu jednakże życie polityczne toczy się dorzecznie i spokojnie. Jest miejsce na rozwagę, na czyn, jest miejsce i na rzeczową krytykę, niema go tylko na dawną sejmową i partyjną swawolę. I dlatego właśnie społeczeństwo pomimo trudnych warunków coraz dorzeczniej myśli i co raz bardziej dojrzewa. To za dawnych „dobrych czasów" sejmowych było mu uniemożliwione absolutnie.

St. P.

Płk. Sławek o pracy parlamentarnej

(Przed rozpoczęciem sesji sejmowej)

Na posiedzeniu klubu parlamentarnego B. B. W. R. prezes Sławek wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył na wstępie, że wchodzimy obecnie w nowy okres prac sejmowych właśnie w czasie, w którym sytuacja gospodarcza nie uległa wcale poprawie ani w Polsce, ani zagranicą. Okazało się, że na całym świecie niema nikogo, ktoby znalazł radykalne lekarstwo na trapiące ludzkość kłopoty kryzysowe i kurczenie się życia gospodarczego.

Jednocześnie jednak prezes Sławek podkreślił, że śmiałe i podjęte na czas zarządzenia, decyzje i akcja naszego rządu doprowadzają do tego, iż przebieg kryzysu jest u nas łagodniejszy niż zagranicą. Nie leży w naszej mocy odwrócenie koła międzynarodowej konjunktury. Możemy jednak i musimy dostosować nasze życie gospodarcze do doraźnych warunków ogólnych i rozłożyć równomiernie na obywateli państwa ciężary wypływające z kryzysu.

Rząd wykazał maksimum umiejętności i dobrej woli. Prezes Sławek stwierdza w tem miejscu, że rząd ten ma zaufanie społeczeństwa. Społeczeństwo to wyrzeka na ciężkie czasy, ale rozumie dobrze, że żaden inny rząd lub system nie podołałby sytuacji. Opozycja judzi, ale nie jest zdolna do ponoszenia odpowiedzialności za losy państwa. Obóz nasz musi nadal dźwigać tę odpowiedzialność, wykazując mimo kryzysu, uśmiech na ustach, siłę nerwów i intensywność w pracy. Obóz nasz utrzyma nadal w ręku mocno i niewzruszenie władzę, starając się, ażeby wstrząśnienia, do których wywołania dąży opozycja, były jak najmniejsze.

Następnie prezes Sławek omówił szereg spraw bieżących i prac oczekujących klub BBWR. w Sejmie, specjalnie kładąc nacisk na prace komisji konstytucyjnej.

Ciągłość w naszej polityce zagranicznej będzie nadal bezwzględnie utrzymana

Rozmowa z p. min. Beckiem

Redaktor naczelny ag. „Iskra" odwiedził nowomianowanego ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka w jego mieszkaniu i odbył z nim dłuższą rozmowę na aktualne tematy polityki zagranicznej.

P. minister stwierdził w tej rozmowie, że ostatnia zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych, jest zmianą natury czysto personalnej. Nasza polityka zagraniczna, oparta przeszło już od sześciu lat na zasadach stałych, żywotnych i rzeczywistych interesów Polski, nie podlega zatem fluktuacjom, wynikającym z zagadnień polityki wewnętrznej lub chwilowych nastrojów. Jeżeli przypatrzymy się dokładnie wypadkom i faktom z tej dziedziny w przeciągu tego właśnie okresu czasu, — to mówią one same za siebie. Ciągłość więc naszej dotychczasowej linji w polityce zagranicznej będzie nadal bezwzględnie utrzymana.

P. minister Beck podkreślił następnie wielkie zasługi i prace swojego poprzednika, ministra Zaleskiego, na tem polu. Minister Beck współpracował z ministrem Zaleskim jako podsekretarz stanu przez ostatnie dwa lata, łączyły go z nim nietylko węzły zaufania, ale i wspólnoty ideowej i poglądów politycznych. Tembardziej więc zmiana ostatnia na posterunku min. spraw zagranicznych nie może przynieść w naszej polityce zagranicznej żadnych chyba niespodzianek.

P. minister Beck upoważnił ag. do podania tych swoich poglądów do wiadomości publicznej.

Roosevelt czy Hoover?

W Nowym Jorku odbyło się wielkie zebranie, na którem prezydent Hoover wygłosił znamienne przemówienie wobec tłumu, rozentuzjazmowanej publiczności, liczącego niemniej niż 25 tysięcy osób. Wielka liczba zebranych posiadała afisze wyborcze i sztandary.

W mowie swej Hoover zalecał utrzymanie systemu ochrony, wprowadzonego przez rząd republikański, dodając, że propozycje demokratów oznaczają porzucenie istniejących od 150 lat zasad, które uczyniły ze Stanów Zjednoczonych największy kraj na świecie. Czyniąc aluzję do kandydata demokratycznego Roosevelta, Hoover oświadczył, iż program jego zwiastuje ogólną stagnację i rozpaczliwe położenie wszystkich obywateli. Po przemówieniu rozległy się okrzyki: chcemy Hoovera.

Kampanja wyborcza w Stanach Zjednoczonych dobiega końca. Kandydaci Hoover i Roosevelt wytężają przed metą wszystkie siły, aby uzyskać jak najlepszy rezultat. Specjalne pociągi stoją do ich dyspozycyj. A oni jeżdżą po olbrzymich Stanach, zatrzymują się na większych stacjach i z platform swoich wozów salonowych wygłaszają przemówienia do wyborców.

Hooverowi towarzyszy żona, która stale jest u jego boku, aby nastroić życzliwie wyborców, a zwłaszcza ich małżonki. Prezyden Hoover walczy jak może, nietyle o zwycięstwo, które staje się coraz mniej prawdopodobne, ile możliwie o honorowy wynik.

Jego kontr-kandydat, mile uśmiechnięty Frank Roosevelt niema władzy w nogach. Mimo to jest niemniej ruchliwym i pewnością wymowniejszym od swego przeciwnika. Ma więcej zmysłu taktycznego i umie dostosować się do swego audytorjum. Jedno z humorystycznych pism amerykańskich dało sześć rozmieszczonych wachlarzowato karykatur Roosevelta. Na wszystkich się uśmiecha, ale na pierwszej ma cylinder, na drugiej czapkę robotniczą, na trzeciej kapelusz z szerokiemi kresami farmera, na czwartej podziurawiony kapelusz weterana wojskowego, na piątej pierścienie na szyi, jak murzyński kuglarz na jarmarku, na szóstej indyjskie pióra na głowie. Głównie Roosevelt umie każdemu przemówić do przekonania.

Aczkolwiek wybory w Stanach Zjednoczonych ninie bezpośrednio interesują opinję polską niż zbliżająca się batalja w sąsiednich Niemczech, to jednak nie ulega wątpliwości, że echa ich tak dla całej Europy jak dla Polski będzie doniosłe; dość wspomnieć „przyjaciela" naszego Boraha, prasę Hearsta itd. Pamiętamy przytem, że w Stanach Zjednoczonych żyje 4 miljony naszych Polaków, na których położenie w ogromnym stopniu wpływa taki czy inny kurs polityczny, uzależniony jak wiadomo w znacznym stopniu od osoby i przekonań partyjnych gospodarza Białego Domu.

O zdjęcie klątwy z hetmana Mazepy

Prawosławni posłowie ukraińscy, z p. Bogusławskim na czele, zwrócili się niedawno do metropolity Djonizego, głowy kościoła prawosławnego w Polsce, z prośbą o zdjęcie z hetmana Iwana Mazepy klątwy rzuconej w listopadzie 1708 r. na rozkaz cara Piotra I. Jednocześnie posłowie prosili o zezwolenie na odprawienie w cerkwiach mszy za duszę hetmana Mazepy.

Sprawa ta została przekazana św. Synodowi. Ten ostatni zdecydował w tych dniach, że zdjęcie klątwy rzuconej przez kościół rosyjski, nie leży w kompetencji Synodu polskiej cerkwi prawosławnej i że należy przekazać kwestję patrjarsze ekumenicznemu w Stambule. Poza tem Synod uznał za pożądane omówić tę kwestję na przyszłym polskim Soborze prawosławnym.

Niezależnie od powyższego Synod dozwolił duchowieństwu kościoła prawosławnego w Polsce odprawiać nabożeństwa o przebaczenie grzechów hetmana Mazepy, nie zaś msze żałobne, jak o to prosili ukraińscy posłowie prawosławni.

Specjalne ekspedycje zabierają zboże ludności wiejskiej w Sowietach

Wobec niewykonania planu magazynowania zboża i załamania się dostaw zbożowych, sowiecki trust zbożowy „Sojuzchleb" zastosował obecnie nowy sposób wydostawania zboża od włościan i kolektywów rolnych. Do okręgów, które dostarczyły znikomą ilość zboża, wysyłane są specjalne ekspedycje pod kierownictwem delegatów partji komunistycznej, urządzające i konfiskujące znalezione zapasy zboża, bez względu na potrzeby miejscowej ludności.

Na tle tej nowej taktyki stosowanej z całą bezwzględnością wydarzyły się wypadki, kiedy zarekwirowano zboże nawet w tych kolektywach rolnych, które wykonały plan dostaw zbożowych. Zabierając zboże, ekspedycje rewizyjne pozostawiają ludności wiejskiej kartofle, kapustę i buraki.

Zaostrzenie polityki wobec kolektywów rolnych stoi w związku z ostatniemi uchwałami plenarnego posiedzenia C.K.W. partji komunistycznej.

Złotodajne tereny na Polesiu

nie opłacają się

W laboratorjum politechniki lwowskiej przeprowadzano od dłuższego czasu badania złotodajnego piasku z Polesia. Badanie te miały ustalić, jaką ilość złota zawiera piasek, pochodzący z pól między Słuczem a Łaninem na Polesiu. Spekulanci z Łunińca wykupili od chłopów tereny „złotodajne", przypuszczając, iż wzrosną one znacznie w cenie i że gorączka złota ściągnie na Polesie masy włóczęgów i globtrotterów. Tymczasem, jak wykazały badania w laboratorjum politechniki lwowskiej, jedna tonna piasku z tych terenów, t. j. 1.000 kg., zawiera zaledwie 0,001 grama czyli 1 miligram złota. W tych warunkach nie może być mowy o rentownej eksploatacji złotodajnych terenów na Polesiu, chyba, że odkryte będą żyły złotonośnego kwarcu, w co geologowie bardzo wątpią.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża

Z dniem 4 b. m. rozpoczął się propagandowy Tydzień Polskiego Białego Krzyża. Celem zasadniczym „Tygodnia" jest przypomnienie społeczeństwu, jakie zadania i idee przeświecają działalności P. B. K.

Dlatego też w okresie trwania Tygodnia, będą się pojawiały artykuły, omawiające obecne zagadnienia. Zaznaczamy krótko, że celem stowarzyszenia P.B.K. jest praca kulturalno-oświatowa dla żołnierza w ścisłym tego słowa znaczeniu z władzami wojskowemi, a w związku z tem jaknajdalej idące zbliżenie żołnierza do społeczeństwa.

Dla wznowionych ostatnio prac P. B. K. w Lublinie niezbędnem jest zebranie choćby skromnych funduszów, potrzebnych dla wzmiankowanych celów.

W związku z tem przeprowadzone w naszem mieście w dniu 6 i 11 b.m. zbiórki uliczne, oraz sprzedaż znaczków i nalepek P. B. K.

Apelujemy do znanej ofiarności mieszkańców naszego grodu i do uczuć obywatelskich, ażeby ochotnie składali grosze do puszek, ułatwiając tym sposobem pracę P. B. K. Zdajemy sobie sprawę, ciężkie warunki ekonomiczne nie ułatwiają bynajmniej akcji zbiórkowej, to też za każdy grosz jesteśmy szczerze wdzięczni, a celowe zużytkowanie go na oświatę wśród żołnierzy naszych, opłaci się niewątpliwie społeczeństwu, którego żołnierz jest cząstką i własnością.

Na zakończenie Tygodnia zostanie w dniu 10 b.m. urządzony wieczór towarzyski. Lista gospodyń wieczoru, oraz bliższe szczegóły podamy w najbliższym czasie.

•

Z okazji rocznicy odzyskania Niepodległości i dla uczczenia jej, ludziez dla zaakcentowania zbliżenia żołnierza do ludności cywilnej, P.B.K. w Lublinie urządza w dniu 13 b. m. (niedziela) akademję żołnierską w gmachu Teatru Wielkiego. Bliższe szczegóły zostaną w najbliższych dniach podane do wiadomości publicznej.

Jesteśmy przekonani, że i Lublin nie pozostanie w tyle za innemi miastami Rzeczypospolitej w poparciu Tygodnia P.B.K. i w zamanifestowaniu uczuć dla żołnierza naszego.

O utrzymanie pogotowia ratunkowego

w Lublinie

Społeczeństwo lubelskie dało piękny wyraz swego obywatelskiego uświadomienia fundując drogą składek, nową karetkę pogotowia „Wandę" w roku 1926.

Były to dobre i tłuste lata pogotowia. 3.000 członków zasilało składkami miesięcznemi kasę instytucji, która posiłkując się pozostawionemi przez amerykański czerwony krzyż materjałami opatrunkowemi i lekami, przetrwała do 1930 roku.

Ogólne przesilenie gospodarcze odbiło się najfatalniej może na pogotowiu ratunkowem. Liczba członków spadła do 800, składki smalały do minimalnej sumy 50 gr., zapasy czerwonego krzyża wyczerpały się i pogotowie stanęło wobec możliwości likwidacji. Należy zaznaczyć, że ta najpopularniejsza w Lublinie instytucja, utrzymuje się wyłącznie z ofiarności społecznej. W chwili gdy tej ostatniej zabraknie pogotowia nie będzie - miało żadnych podstaw do istnienia. Powtarzamy rzeczy nieprawdopodobne, a jednak w najbliższej przyszłości możliwe. Na rozpaczliwy dzwonek telefonu Halo! Pogotowie! Wypadek. Telefonistka odpowie obojętnie „aparat nieczynny".

Wierzymy jednak, że społeczeństwo lubelskie tak żywo reagujące na wszelkie objawy potrzeb społecznych nie pozwoli na zamknięcie stworzonej przez siebie, i tak wprost nieodzownej placówki, i zasili szczupłą kasę pogotowia najdrobniejszemi chociaż datkami.

Z dniem dzisiejszym otwieramy listę zapisów na członków pogotowia, oraz dobrowolnych składek.

„Tydzień Miłosierdzia"

J. Em. ks. kardynał Al. Kakowski, arcybiskup-metropolita warszawski, wydał odezwę następującej treści:

„W dniach od 13 do 20 listopada r. b. organizuje katolicki Związek „Caritas" „Tydzień Miłosierdzia" w archidjecezji warszawskiej.

Tydzień ten ma na celu przedewszystkiem zebranie większych funduszów na akcję pomocy bezroboczym i najbiedniejszym w ciągu nadchodzącej zimy, a również propagandę idei miłosierdzia chrześcijańskiego.

Piękną inicjatywę Związku „Caritas" popieram swem pasterskiem błogosławieństwem i mam nadzieję, że „Tydzień Miłosierdzia" zorganizuje nietylko parafje posiadające już u siebie oddziały „Caritas", ale również wszystkie inne, którym to usilnie zalecam.

Dla jak najbardziej celowego wykorzystania „Tygodnia Miłosierdzia" należy zorganizować przy parafjach, gdzie niema oddziałów „Caritas", specjalny komitet, złożony z przedstawicieli stowarzyszeń parafjalnych i osób prywatnych.

Niech „Tydzień Miłosierdzia" będzie naprawdę wielką manifestacją akcji katolickiej, opartą czynem i duchem na miłości bliźniego. Niech rozlegnie się echem dalekiem hasło „Błogosławieni miłosierni", jednocząc w jedną liczbę rodzinę chrześcijańską wszystkich katolików zamożnych i biednych.

Pracy zbożnej i trudom — „Szczęść Boże".

Poświęcenie nowego cmentarza

przy ul. Unickiej za b. rogatką lubartowską

W niedzielę, dn. 6 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia nowego cmentarza.

Ze wszystkich kościołów parafjalnych m. Lublina wyruszą procesje o godz. 2.30 i podążą ku rogatce lubartowskiej, aby wziąć udział w uroczystościach poświęcenia. Sam cmentarz jest już obwiedziony nowym murem i jeszcze w tym roku, o ile pogoda pozwoli, zostanie wzniesiony potrzebny budynek dla obsługi cmentarnej.

Założenie nowego cmentarza dawno stało się palącą potrzebą i dopiero w tym roku, dzięki poparciu miarodajnych czynników, dozór cmentarny mógł urzeczywistnić ten zamiar.

Grzebanie zmarłych rozpocznie się już od poniedziałku, tymczasowo kancelarja mieści się przy ul. Lubartowskiej pod Nr. 64.

Kompromisowy projekt

W związku z zamierzoną nowelizacją przepisów o godzinach handlu, która wejdzie pod obrady Sejmu, organizacje kupieckie wysuwają kompromisowy projekt. Według projektu tego przepisy o spoczynku świątecznym pozostałyby bez zmian, a natomiast przedłużone zostałyby godziny handlu w sklepach i to wszystkich bez wyjątku kategorjach w soboty i dni przedświąteczne, tak, że sklepy byłyby zamykane nie o godz. 7-ej, lecz o 9-ej wieczorem, co jest bardzo praktyczne, życiowo i mające wszelkie szanse urzeczywistnienia.

Rozwiązania Rady Miejskiej

domagają się organizacje społeczne m. Chełma

W dniu 1 listopada r. b. w Chełmie, w kinie „Corso" przy zapełnionej sali, odbył się informacyjny wielki wiec w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej i Magistratu m. Chełma, zwołany z inicjatywy właścicieli nieruchomości, stowarzyszenia lokatorów, klubu mieszczan - rolników drobnych kupców żydowskich i zjednoczonego rzemiosła.

Wiec zagaił prezes związku właścicieli nieruchomości, p. Władysław Czujkowski, powołując na przewodniczącego p. Tadeusza Rozmana, oraz na asystentów pp.: prof. Władysława Grzebułę, lekarza Maksa Siekulera, Radziszewskiego, Sliwkę i Szajna.

Referował sprawę inż. Antoni Wasyńczuk, który przedstawił przebieg sprawy i dążenia społeczeństwa miejscowego do natychmiastowego rozwiązania Rady Miejskiej i Magistratu i przeprowadzenia nowych wyborów, ewentualnie wyznaczenie komisarza.

Referat był przyjęty oklaskami, poczem zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Dotychczasowa gospodarka zarządu miejskiego, kontrolowana przez organy rady miejskiej, doprowadziła gospodarkę miejską do kompromitacji i ruiny.

Rada miejska bowiem nie może zaprzeczyć, iż komisje przez nią wyłonione, współdziałały z zarządem miejskim i miały wpływ, a przynajmniej powinny były mieć, na bieg spraw miejskich.

Dlatego też, zdaniem zebranych, rada miejska wprowadza w błąd władze nadzorcze i społeczeństwo, starając się o zmianę tylko zarządu, twierdząc, iż w ten sposób sprawy pójdą innym torem.

Ponieważ pięcioletni okres ponoszenia odpowiedzialności przez radę miejską za całość gospodarki miejskiej przekonał zebranych, iż dzisiejsza skłócona rada miejska, nie jest zdolna wyłonić zarządu miasta zdolnego do uzdrowienia finansów miejskich i będącego wyrazem rzeczywistej woli obywateli miasta Chełma, przeto zebrani domagają się:

1) Natychmiastowego zwolnienia zarządu miasta,

2) Natychmiastowego rozwiązania rady miejskiej.

3) Skrócenia czasu już i tak za długo urzędującego w miejsce zawieszonego w czynnościach zarządu miasta jednoosobowego ławnika.

4) Przeprowadzenie nowych wyborów, ewentualnie wyznaczenia komisarza z urzędu".

T. R.

Transporty emigrantów

do Stanów Zjednoczonych

Na miesiąc grudzień nie są przewidziane żadne transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. W związku z tem wszyscy emigranci, którym termin ważności wiz upływa przed dniem 6 stycznia 1933 (data pierwszego transportu przewidzianego na styczeń), wyjechać muszą transportem, odpływającym z Gdyni w dniu 23 listopada na okręcie „Pułaski".

Wszelkie formalności, związane z wyjazdem załatwiają placówki Syndykatu Emigracyjnego na terenie całej Polski.

Telefony

Ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło się do warszawskiej izby przemysłowo handlowej z prośbą o przeprowadzenie ankiety i wypowiedzenie się w sprawie zmniejszania się liczby abonentów telefonicznych.

Izba przeprowadziła ankietę. Wyniki jej rozpatrzy w najbliższym czasie komisja komunikacyjna izby.

Nieście pomoc bezrobotnym!

Z TEATRU

Dziś po raz pierwszy wystąpi znakomita artystka teatru narodowego w Warszawie pani Marja Mirska w świetnej roli w komedji Franka „Nowoczesna Mama". Premjera wywołała żywe zainteresowanie zarówno ze względu na osobę warszawskiego gościa, jak i na treść komedji, w której ta świetna, pełna żywiołowego temperamentu artystka występuje. Lublin dawno nie miał szczęścia gościć u siebie aktorkę tak wysokiej klasy. To też zaciekawienie premjerą bardzo duże, zwłaszcza wśród kulturalnej publiczności. Obok Marji Mirskiej, kreującej rolę Łucji-nowoczesnej mamy, p. Bron. Skapskiego, koja konsula Reysenbacha, Leopolda Zbuckiego, jako d-ra Julj. Steinitza, Kopczyńską jako Lenę, Jarockiego jako Boba Gartnera, oraz Kondracką i Obuchowskiego. Dekoracje według projektu dyr. Eugenjusza Dziewulskiego.

Słowem premjera dzisiejsza zapowiada się ciekawie. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Spór o sierżanta Griszę.

REPERTUAR WIDOWISKOWY

TEATR WIELKI: „Nowoczesna mama"
KINO „CORSO": „Blond Venus" i „Ingagi".
KINO „PALACE": „Ostatni rozkaz"
KINO „STYLOWY": „Człowiek śmiechu".
KINO „ADRJA": „Cham"
KINO „GWIAZDA": „Pat i Patachon".
KINO „VENUS": „Przeżycia jednej nocy"

KRONIKA

— Recital skrzypcowy Edm. Giżejewskiego. W dniu 15 listopada b. r., w sali Tow. Muz. w Lublinie odbędzie się recital skrzypcowy Edm. Giżejewskiego, prof. klasy skrzypcowej szkoły Muz. im. St. Moniuszki, byłego profesora państw. konserwatorjum Muz. w Katowicach. W programie dzieła: Karłowicza, Milhauda, Suka, Różyckiego, Cartie'ra.

Prof. Giżejewski jest solistą zagranicznych koncertów symfonicznych, koncertował w Belgradzie, Wiedniu, Brnie i Pradze czeskiej.

Część dochodu przeznacza na fundusz stypendjalny im. ś. p. Zwirki i Wigury.

W niedzielę dn. 6 listopada o godzinie 12.15 poranek dla młodzieży szkolnej.

— Cieszcie się dzieci. Oto w niedzielę o 12.15, w teatrze wielkim wystąpi najsłynniejszy teatr dla dzieci T. Ortyma z Warszawy i wystawi cztery wspaniałe Bajki dla Milusińskich. Czego tam nie będzie. I „Zaklęta królewna" i „Dobra wróżka", „Czerwony kapturek" i „Pat i Patachon" i wiele innych cudowności i dziwów. Olśniewające to widowisko będzie świętem śmiechu dla dzieci. Wystąpią najznakomitsi artyści teatrów dziecinnych, ulubieńcy dziatwy: fenomenalna gwiazda — urocza bohaterka filmu „Legjon ulicy". Zosia Mirska, najmniejszy krasnoludek Bogdanek Chomentowski, znany z „Sniciki" — jako Kajtuś, Komiczny Grubasek, Paweł Dudziński (kucharz z „Sniciki"). Będą tańce, śpiewy, czarodziejskie efekty, a na to wszystko moc śmiechu i wesela. Sprawujcie się więc dobrze dzieci, a rodzice wezmą was w niedzielę do teatru wielkiego.

Ceny miejsc najniższe.

— Egzamin nadzwyczajny dla eksternistów z kursu 7-mio klasowej szkoły powszechnej odbędzie się w gmachu szkoły na Czwartku (ul. św. Mikołaja 10) w dniu 13 i 15 listopada r. b. o godz. 15-ej.

Podania należy składać w inspektoracie szkolnym (ul. Narutowicza 12).

Do podania dołączyć należy: 1) fotografję, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo moralności, 4) życiorys i 5) taksę egzaminacyjną w kwocie złotych 20.

Eksterniści, mający ukończone 18 lat życia, mogą prosić o zwolnienie ich od egzaminu: języków obcych, rysunków, robót, śpiewu i ćwiczeń cielesnych.

— Dancing. Lubelskie Koło Organizacyj Przysposobienia Wojskowego Kobiet urządza w sobotę dnia 5 b.m. o godzinie 21 w salach „Oazy" dancing na cele gwiazdki dla najuboższej dziatwy na „Czwartku".

Miłych gości w czasie dancingu oczekuje cały szereg atrakcji, niespodzianek i podarunków.

Wstęp od osoby 1 zł.

— Czarna kawa. W sobotę, dn. 5 b. m. o godz. 6 ej popoł. w salonach Resursy Kupieckiej Stow. Pań św. Wincentego à Paulo urządza Czarną kawę na cele akcji charatatywnej.

— Dancing w „Oazie". W niedzielę 6 b. m. odbędzie się w sali restauracji „Oaza" dancing z którego dochód przeznaczony będzie na Pogotowie Ratunkowe.

Mamy nadzieję, że wzniosły cel oraz moc różnych niespodzianek zgromadzą liczną publiczność.

Wstęp dla akademików 50 gr., normalny 1 zł.

— Zebranie Koła Rodziców przy gimn. Wł. Kunickiego odbędzie się dnia 6 b. m. o godzinie 4 ej popołudniu.

— Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej w Lublinie odbędzie się w dniu 8 b. m. o godzinie 16 ej w sali giełdy Zbożowej i Towarowej (ul. Krak.-Przedm. 39) z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie prezydjum Izby z działalności za okres od 15 lipca do 15 października r. b., 2) referat radcy prof. W. Krzyżanowskiego, 3) sprawy, dotyczące ksiąg handlowych, 4) preliminarz budżetowy na rok 1933, 5) wniosek w sprawie wykonywania egzekucyj podatkowych.

Karty wejścia otrzymać można w sekretarjacie Izby, ul. Powiatowa Nr. 5

— Zapisy na członków „Legjonu Młodych — Związku pracy dla Państwa" — [illegible] St. [illegible] 1777, w [illegible] 15 ej i od 18 [illegible]

Niezgłębiona tajemnica ziemi

Czyżby miały się urzeczywistnić fantazje Juljusza Verne'a?

Nic chyba nie jest bardziej nieprawdopodobne i dające się zaliczyć do świata marzeń i bajek, jak jeden ze snów ludzkości z dziedziny techniki: jazda do punktu środnicowego ziemi. Jak dziecinną wydaje się bajka Juljusza Verne o tunelu przecinającym glob. Przecież bliższym prawdy i rzeczywistości zdaje się być pomysł podróży na księżyc. Pocisk rakietowy prędzej zdobędzie przestrzeń międzyplanetarną, aniżeli nam miałoby się udać wyrwać z kręgu tajemnicy własną, tak bliską planetę.

Najgłębsze „szczeliny" jakie udało się wywiercić armji inżynierów przy pomocy najpotężniejszych elektrycznych maszyn wiertniczych w ciągu lata trwających wysiłków, sięgają niespełna 3 kilometry w głąb naszej kamiennej planety.

Działo się to na polach wiertniczych południowej Kalifornji.

I jaki to charakterystyczny symptom słabości: wyczyn ten uznano jako niedościgły rekord, a zakończenie prac obchodzono uroczyście.

Gdyby ludzkim możliwościom pociągnięto ostateczne granice, wszelkie hipotezy i przypuszczenia na temat głębin ziemskich byłyby tylko rozwiązywaniem zagadek. Na szczęście tak nie jest.

Tym, który nam umożliwił dojście do tych tajemnic, był geofizyk Wiechert, żyjący lat temu 30, który przy pomocy b. precezyjnych instrumentów wsłuchiwał się aż w głąb ziemi a z faz rozwojowych i szybkości fal różnych wstrząsów umiał dawać niemniej dokładne i ścisłe naukowe informacje, będące podstawą geofizyki.

I oto po tysięcznych próbach, przeprowadzonych przez obserwatorje, przekonano się ostatecznie, że na głękokości 1500 i 2900 kilometrów istota fal się zasadniczo zmienia, z czego wyciągnięto wniosek, że architektura wnętrza na tych „wysokościach" jest inna aniżeli poniżej, a dalej, że kula ziemska w grubszym zarysie dzieli się na trzy warstwy. Srodek tworzy rdzeń, twardy jak metal, względnie gazy, które się pod tam olbrzymiem ciśnieniem zachowują jak metal.

Ponieważ dalej z ciężaru ogólnego ziemi zwykło się dla samego rdzenia przeznaczać 8-mio krotnie większy ciężar aniżeli woda, wysnuć więc należy wniosek, że trzecia wewnętrzna warstwa składa się z żelaza, niklu czy innego z tego gatunku metali.

Na tym twardym rdzeniu znajduje się warstwa przejściowa, przedzielająca rdzeń od następnej warstwy, kamiennej. Podkład tego płaszcza kamiennego, którego grubość nie przekracza 1000 klm., tworzy krzem i magnezja, podczas gdy właściwa część wierzchnia tworzy krzem i aluminium o grubości niewiększej nad 70 klm., jest ona więc tak cienką jak cienką jest skórka jabłka w stosunku do reszty.

Na tej cienkiej skorupce rozgrywa się od tysięcy lat historja ludzkości.

Samolot w sieci

Nowe próby walki przeciwlotniczej

Wiadomą jest doskonale rzeczą, że przyszła wojna, jakkolwiek ona będzie, będzie wyglądała z gruntu inaczej niż wyglądała wojna ostatnia. Nie ulega wątpliwości, że najważniejsze jej etapy rozegrają się w powietrzu, że samoloty będą miały w tej wojnie decydującą rolę. To też największe wysiłki poszczególnych państw skierowane są w kierunku obrony przeciwlotniczej. W Stanach Zjednoczonych, w kraju dla którego niebezpieczeństwo z powietrza jest napozór najmniejsze, pracuje się nad tym problemem może najbardziej intensywnie.

Ostatnio przeprowadzono ciekawe próby chwytania samolotów w sieci. Jak wiadomo, wszystkie dotychczas przeprowadzone próby zatrzymania eskadry nieprzyjacielskiej, która ma zamiar zbombardować dane miasto, zawiodły na całej linji. Obecnie chwycono się najbardziej chyba radykalnego środka, a mianowicie otaczają dane miasto siecią drutów stalowych (strun fortepianowych) rozpiętych na kilku wysokościach i tworzących nieprzebytą dla samolotów zaporę. Sieci te zwisają z balonów na uwięzi, umocowanych na kilku wysokościach w rozmaitych odległościach od siebie. Rozpięcie takich sieci wymaga bardzo niewiele czasu i daje się przeprowadzić bezpośrednio po zapadnięciu nocy. Samoloty z bombami przeprowadzają swoje śmiertelne operacje wyłącznie nocą, nie mogą zatem przewidzieć gdzie rozpięte będą te niebezpieczne zapory. Sieć taka tworzy dla samolotu zaporę nieprzebytą, gdy w struny jej zaplątą się śmigło pozostaje lotnikowi tylko ratunek przy pomocy spadochronu, samolot zaś pozostaje zawieszony w powietrzu.

Czy w odpowiedzi na ten wynalazek nie wynajdą w najbliższym czasie nowej metody wykrywania mimo ciemności takich sieci, dopiero najbliższa przyszłość pokaże.

Nowa wyprawa polarna

W związku z podaną niedawno wiadomością o projektach nowej wyprawy polarnej, organizowanej przez zamieszkałego obecnie w Szwajcarii badacza amerykańskiego Lincolna Ellsworth'a, donoszą, iż celem wyprawy będzie zbadanie terenów antarktycznych.

Ellsworth ma zamiar wykonać lot w poprzek Antarktydy, aby przekonać się, czy stanowi jeden kontynent, czy też składa się z paru wysp. Ellsworth położył wyraźny nacisk na to, iż wyprawa jego nie będzie miała na celu dotarcie do bieguna południowego, przeciwnie linja projektowanego lotu oddalona jest o 1000 mil ang. od bieguna.

Start lotu ma się odbyć we wrześniu r. 1933, czyli w czasie wiosny na południowej półkuli.

KRYZYS GOSPODARCZY

nie powinien się już powiększyć.
Chcesz wstrzymać jego pochód—reklamuj się.

Polacy na Białorusi sowieckiej

Według źródeł statystycznych sowieckich, na terenie Białorusi, t. zw. B.S.R.R. (Białoruska sowiecka republika radziecka), mieszka obecnie 98.000 polaków, czyli stanowi to zaledwie 2 proc. ogółu mieszkańców. Przed rewolucją było ich tam dwa razy więcej. Tej masie polskiej władze sowieckie poświęcają wiele uwagi, starając się wynarodowić ją i wykształcić na „szturmowy elemen komunistyczny". Od r. 1928 bolszewicy zaczęli wydzielać ze składu różnorodnych kolektywów i organizacji komunistycznych elementy narodowo jednolite, tworząc z nich jednostki narodowościowe. Wydzielono wiele rad wiejskich polskich, kolektywów i rejonów. Utworzono t. zw. „Kajdanowski rejon polski" wzdłuż linji kolejowej Niegorieloje — Mińsk, więc w bezpośredniem sąsiedztwie granicy z Polską. Rejon ten ostatnio przemianowano na „Rej. im. Dzierżyńskiego". Jednocześnie z utworzeniem „rejonu polskiego" komuniści polscy otrzymali rozkaz przesiedlenia się tam, aby przystąpić do „budowy socjalistycznego społeczeństwa polskiego". Istnieje tam 226 szkółek początkowych, 31 szkół powszechnych oraz t. zw. techniki (szkoły typu uczelni średnich), pedagogiczne, przedszkolne, rolnicze i wiele kursów i wydziałów polskich przy wyższych zakładach naukowych. Obecnie bolszewicy zamierzają założyć polski instytut pedagogiczny w Mińsku. Ogółem uczęszczało do szkół na Białorusi sowieckiej 7.000 dzieci, t.j. 50 proc. ogółu w wieku szkolnym. W lipcu r. b. w Mińsku otwarto państwowy teatr polski w gmachu b. kościoła polskiego na ul. Sowieckiej. Czołowem pismem polskiem jest tam „Orka", wychodząca co drugi dzień (10 tys. egzemplarzy). Życie gospodarcze mniejszości polskiej na Białorusi wtłoczono w ramy życia gospodarczego sowietów, dlatego też trudno jest wskazać na specyficzne potrzeby jego i bolączki.

Z wydawnictw

„Kobieta współczesna"

Artykuł wstępny Nru 36 tygodnika „Kobieta Współczesna" Cz. Wojeńskiej p.t. „Fabryka Lalek", w ciekawy sposób porusza kwestję świadomego wychowania człowieka. Z cyklu „Ameryka" K. Muszałówny „Zwyrodniały Demokratyzm". H. Siemieńskiej „Mistyka Dell", dalej Wandy Melcer-Sztekerowej, „List z pod Szubienicy" i sprawozdanie z wystawy w Instytucie Propagandy Sztuki (Władysław Podkowieński) H. Samotyhowej.

Recenzja M. Czapskiej książki A. Słonińskiego „Moja podróż do Rosji", recenzja teatralna Cz. Wojeńskiej i recenzja muzyczna H.D. uzupełniają ten ciekawy numer.

W dziale literackim dalszy ciąg powieści Anieli Gruszeckiej „Przygoda w nieznanym kraju". W dziale „Mój dom" różne praktyczne wskazówki z życia towarzyskiego, z gospodarstwa domowego i robót.

KINO „PALACE" TEATR
Szpitalna 11 Szpitalna 11

Dziś premjera wspaniałego filmu reżyserji Józefa von Sternberga.

Jeśli kiedykolwiek stworzono film czysto artystyczny o podłożu emocjonalnym — bez domieszek fałszywej sensacji, to jest nim niewątpliwie

„OSTATNI ROZKAZ"

z mistrzem łez i uśmiechów
EMIL JANNINGS, EWELIN BRENT
i WILLIA POWELL.

Do filmu przygrywa orkiestra koncertowa pod dyr. Cz. Szpilfogla.

Początek codziennie o godz. 5 pp. Soboty, niedziele i święta o g. 4.30 pp. Ostatni seans o godz. 10.15 wiecz.

CENY MIEJSC od 49 gr do 1. zł. 9 gr. Do powyższych cen na P.C.K. i F.P.B. nie dolicza się.

UWAGA: w przerwach wykonane będą najnowsze przeboje muzyczne przy dźwiękach harmonji.

Trzynastoletnia redaktorka

Najmłodszą bezwątpienia redaktorką na świecie jest trzynastoletnia księżniczka Tatjana Wiaziemska, wnuczka właściciela wielkiego domu towarowego w Londynie, Gordona Selfridge'a.

„Cudowne" to dziecko redaguje i wydaje miesięcznik „The Will of the Wisp", a jest przytem tak pewne siebie, że nie waha się udzielać swych rad prezesowi Banku angielskiego i parlamentowi Trójkrólestwa.

Miesięcznik ten kosztuje penny (około 15 groszy) i jest podobno bardzo czytany przez młodzież tak w Anglji, jak i w Ameryce. Na treść jego składają się opowiadania, poezje, krytyki, artykuły pedagogiczne, zagadki z nagrodami, a nawet przeglądy mody.

Artykuły wstępne pisuje sama trzynastoletnia redaktorka odważnie i energicznie.

Jeżeli prezesowi Banku angielskiego, p. Montague Normanowi, wpadnie w ręce jeden z ostatnich numerów jej miesięcznika, to znajdzie tam artykuł p. t. „Bank angielski posłuchał naszej rady", który zapewne ubawi go serdecznie, młodociana bowiem redaktorka pisze, co następuje: „Zwracaliśmy już na to uwagę, że dyskonto bankowe jest zanadto wysokie, to też z radością zaznaczamy, że zaledwie pióro nasze obeschło, a już Bank angielski, idąc za naszą radą, obniżył dyskonto.

Winszujemy mu tego mądrego kroku i decyzji i nie możemy powstrzymać się od wyrażenia naszego zadowolenia. Otrzymaliśmy też liczne listy, winszujące nam odwagi, z jaką poruszyliśmy tę sprawę".

W każdym razie nie można odmówić trzynastoletniej redaktorce tupetu.

Urzędowa cedula

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Lublinie

w dniu 4-go listopada b. r.

Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości wagi standardowej

za 1 q (100 kg.)

Żyto dworskie	17.50	17.75
„ zbiorkowe	17.—	17.25
Pszenica dworska 677 gr/l		26.—
„ zbiórkowa	25.50	25.75
Jęczmień browarniany		17.—
„ na kaszę		15.—
Owies jednolity		18.—
„ zbiorkowy		16.25
Mąka żytnia 1 gat. do 55%	28.—	29.—
„ „ 1 gat. do 65%	26.—	27.—
„ „ 2,gat. sitkowa	21.75	22.50
„ razowa	21.25	21.75
„ „poślednia"		16.—
„ pszenna 40%	44.—	46.—
„ „ 65%	40.—	42.—
Otręby żytnie		8.50
„ pszenne grube		9.50
„ „ miałkie		10.—
Rzepak zimowy	47.—	49.—
Rzepik	47.—	49.—
Koniczyna czerwona	125.—	135.—
„ biała	150.—	200.—
Przelot	170 —	180 —
Gryka	15.50	16.—
Siano słodkie nieprasowane		9.—
„ nieprasowane 50% słod.		6 —
Słoma nieprasowana		5.50
Ziemniaki jadalne	3.50	4.—

Ceny orjentacyjne wypośrodkowane przez Komisję Notowań na podstawie nieoficjalnych tranzakcyj oraz podaży i popytu.

Kino „CORSO"

Od wtorku 1-go listopada 1932 r.
Imponujące otwarcie
SEZONU ZIMOWEGO!

Genjalna **MARLENA DIETRICH**
w największym filmie dźwiękowym wszystkich czasów
reżyserji J. STERNBERGA p. t.

BLOND VENUS

Ponadto 2 film

„INGAGI"

Początek seansów codz. o g. 5 pop.
Ostatni seans o g. 10 wiecz.
CENY MIEJSC OD 1 ZŁ.

Bilety wolnego wejścia oraz Passe-Partout z wyjątkiem urzędowych i prasowych nie ważne!

UWAGA! Powyższy program wyświetlany będzie w sobotę 5-go i niedzielę 6-go listopada 1929 roku codziennie o godz. 2.30 popołudniu po 1 seansie ulgowym.

Ceny miejsc od 10 groszy.

Kasa czynna od godz. 1.30—3.30 pp.

Następny seans ceny wieczorowe.

KINO „ADRJA" TEATR
Jezuicka 20 telef. 7-31.

Od poniedziałku 31 października r.b.
100-procentowy polski dźwiękowiec w/g powieści Elizy Orzeszkowej p. t.

CHAM

W rolach głównych: Krystyna Ankwicz i Mieczysław Cybulski. Ilustracja muzyczna prof. Jana Maklakiewicza.

CENY MIEJSC OD 40 — 70 GR.

Początek seansów codziennie o godz. 4 popoł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej popoł. Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.

DROBNE OGŁOSZENIA

Pralnia bielizny chemiczna — Lublin ul. Lubartowska № 30. Pierze czysto i solidnie: bieliznę, wełny i jedwabie. Prasuje na sztywno i miękko po cenach niskich. Wykonanie solidne i terminowe.

Drobne ogł. 10 gr. za wyraz

Redakcja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji 9-43. Skrzynka pocztowa Nr. 90. Administracja czynna od godziny 8-ej rano do godz. 6-ej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedziele i święta tylko od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: bez odnoszenia miesięcznie 3 zł. kwartalnie 8.75, rocznie 30.—, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75 kwartalnie 11.05 rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 10 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników podstawowych, kolejowych wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75 [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 15 gr., w tekście [illegible] za tekstem [illegible] groszy (w układzie 10 szpalt) [illegible] Drobne za jeden wyraz 10 gr. W niedziele i święta o 25 proc. drożej. Za treść ogł. płatnych wydawnictwo nie odpowiada. [illegible]

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: JÓZEF ŁOBODOWSKI. Za wydawnictwo: KAZIMIERZ WÓJCIK. Odbito w Drukarni Udziałowej — Plac Litewski 8, tel. 9-41